

← cd. ze str. 23

tale. Pierwszy przeznaczony dla chrześcijan, ulokowany w Bażantarni, w budynkach należących do hrabiny ze Starzeńskich Orsetti. Drugi zaś: *za Suraską ulicą dom pobudowany umyślnie na lazaret i do 20 łóżek teraz w sobie mieszczący – dla Żydów.*

## Fundacja Zabłudowskiego

Przemianę funkcji szpitala-przytułku w szpital-lecznicę widać wyraźnie na przykładzie szpitalnictwa wyznaniowego. W wiekach XVIII i XIX istniał w mieście szpital – przytułek kahalny. W 1862 roku Izaak Zabłudowski podarował gminie żydowskiej dom z placem przy ul. Warszawskiej 15. Dziesięć lat później wybudowano tam nowoczesny, dwupiętrowy budynek, zwany szpitalem żydowskim im. I. Zabłudowskiego. Liczył on 48 łóżek. Utrzymywał się m.in. z procentu od podatku z uboju rytualnego, a także z sumy złożonej przez kahał i dowolnych datków. W 1882 roku do istniejącego szpitala dobudowano kolejny budynek. Liczbę łóżek zwiększono do 86. Było to możliwe głównie z powodu dotacji, udzielonej szpitalowi przez kupca Wołkowyskiego. Do placówki przyjmowani byli wszyscy pacjenci, bez względu na wyznanie. Jeszcze przed końcem XIX wieku szpital miał oddzielne sale do leczenia chirurgicznego i internistycznego. Należał do nowoczesnych, słynących z dobrego wyposażenia, placówek medycznych w przedwojennej Polsce. Jedynie na co skarżyli się niektórzy pacjenci, to koszerne jedzenie.

Rozwój szpitala z przytułku do instytucji leczniczej trwał cały XIX wiek. W kolejnym stuleciu wybuch I wojny światowej na pewien czas zahamował postęp, a niekiedy wręcz zburzył dotychczasowe osiągnięcia na polu szpitalnictwa. Po odzyskaniu niepodległości, władze państwowe dążyły do odbudowy szpitala, który stał się instytucją opieki zdrowotnej.

Autorka jest dr. n. med. i historykiem.



**ADAM CZESŁAW  
DOBROŃSKI**

Miasto to istniało krótko i mało kto wie, że takowe w ogóle było. Natomiast dziedzicem nazwy stała się twierdza, jedna z najpotężniejszych w Europie. Mówi się, że tylko Verdun i Osowiec spełniły swe zadania w latach I wojny światowej. Twierdza nadbiebrzańska przetrwała do naszych czasów, wciąż jednak czeka na właściwe zagospodarowanie i światową promocję. To będzie kiedyś perełka turystyczna naszego regionu, zwłaszcza że jest położona w niepowtarzalnym otoczeniu bagiennej doliny.

## O byłym mieście

Osowiec, według etymologów, było to miejsce osowiaste (odludne), zagubione wśród lasów osowych (osikowych). A jednak powstawały tu osady prehistoryczne, co między innymi potwierdził Zygmunt Gloger, podczas swych wędrówek doliną Biebrzy. Nie ulega wątpliwości, że tereny te należały do jaćwieskiego plemienia Połekszan. Kolejne warte przypomnienia epizody to powstanie wsi Okrasa (pierwsza połowa XV w.) i przeprawy na drodze z Knyszyna do Goniądza. Opis z 1784 roku brzmi następująco: gościniec od Knyszyna przez Czechowiznę wyprowadzał „... na Osowiec, gdzie jest przewóz na rzece portowej Biebrza, o 4 mile od Knyszyna i stamtąd formuje się obszerniejszy gościniec królewiecki”. Królewiecki, czyli wiodący do Królewca (Königsburg, Kaliningrad).

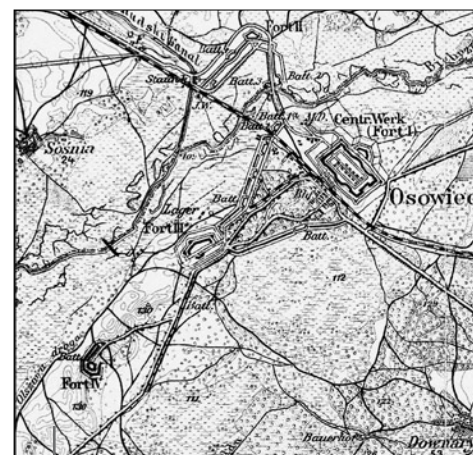
Podkanclerzy litewski Stanisław Szczuka tu właśnie wybudował most i utworzył komorę celną. Powstały karczmy, pojawili się kupcy i pierwsi

rzemieślnicy, a w 1743 roku formalnie zaistniało miasto o nazwie Marcinpol (od imienia syna Szczuki). Według danych z końca XVIII wieku, miasto szlacheckie (już jako Osowiec) posiadało zaledwie jedną ulicę, 39 dymów, ponad 3 włoki roli, szynk, browar, gorzelnię i 10 studni. Domy pokryte były gontem. Ludność zaś stanowiło 211 mężczyzn i kobiet, w tym 43 gospodarzy i 47 gospodyń. Skromnie wyglądała reprezentacja rzemieślników: kowal, garbarz, kołodziej. Był i jeden policjant. Pominę wyliczanie ilości zwierząt domowych, natomiast trzeba przywołać obecność siedmioosobowego oddziałku z regimentu pruskich dragonów. Przypomnijmy, że po 1795 roku rządy na Podlasiu objęli Prusacy, natomiast w 1807 roku tak zwany obwód białostocki dostał się Rosji.

Nic dziwnego, że malarz Osowiec, zagubiony wśród błota, w 1827 roku stracił prawa miejskie. I pewnie mało kto by o nim słyszał, gdyby nie ruch na dawnym gościńcu królewieckim. Najważniejszą innowacją stała się linia kolejowa brzesko-grajewska, która z Odessy, przez Ukrainę, Brześć nad Bugiem, Bielsk, Starosielce (koło Białegostoku!) i Grajewo, wiodła do Ełku i tu łączyła się z siecią pruskich dróg żelaznych. Stacje graniczne powstały w Grajewie (Królestwo Polskie pod władzą Rosji) i Prostkach, ale trzeba było zabezpieczyć mosty na Biebrzy.

## Budowa

Wspomniana kolej ruszyła w 1873 roku i w tym właśnie roku car Aleksander II zaakceptował budowę twierdzy w Osowcu. Z różnych powodów prace rozpoczęły się dopiero w 1882 roku,



Źródło: Internet.

# Niedoceniona twierdza

ale posuwały się szybko. Przeniesiono o dwa kilometry na północ wieś Osowiec i w ciągu czterech lat uformowano pierścień trzech fortów: Centralnego (nr I, z cytadelą), Zarzecznego (nr II, opowiadano o przejściu pod Biebrzą), Szwedzkiego (nr III, od zachodu, w miejscu przeprawy w 1708 r. króla Karola XII). Do nich dodano Redutę Łomżyńską, Fort Nowy (nr IV, w latach 1891 – 1892, najdalej wysunięty na zachód), Grupę Goniądzką (po 1905 – 1907). Na przedpolach powstały pozycje dla piechoty z połowymi działami fortyfikacyjnymi. Dla znawców są to cudenka: bramy i majdany, wały i fosy z kaponierami oraz półkaponierami, koszary, schrony pogotowia i schron z obrotową wieżą pancerną na Górze Skobielewa. Znane nazwiska projektantów i budowniczych, ogromny wysiłek i wielkie koszty. Ponoć car raczył zażartować, że twierdzę można było taniej zbudować z samego złota. Jako ciekawostkę można podać stosowanie płynnego ołowiu do zabezpieczania murów przed przeciekami wody. Efekt jest taki, że nie ma zacieków w pomieszczeniach, nad którymi przez ponad sto lat znajdują się zbiorniki wody. Jest gęstwina korytarzy, są: tradytory (strzelnice), drogi kryte, przelotnie i pochylnie, stanowiska dla artylerii i wieże obserwacyjne, magazyny, prochownie.

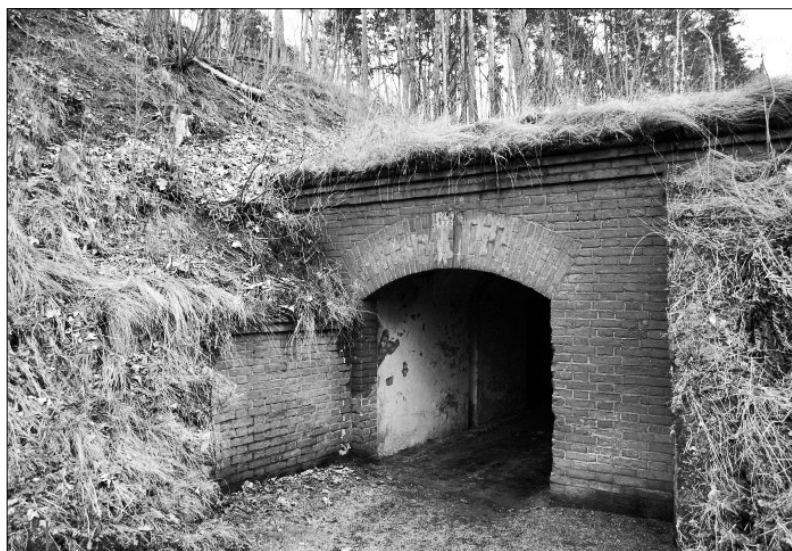
To wszystko trzeba starannie obejrzeć, najlepiej z przewodnikiem, by zrozumieć przeznaczenie poszczególnych obiektów i dział. Do tego dojdą opowieści o załodze, wyposażeniu, specjalistycznych pododdziałach, w tym balonów obserwacyjnych i stacji gołębi pocztowych. Co bardziej pilni słuchacze będą też mieli możliwość poznania procesów modernizacyjnych, bo w związku z rosnącą siłą niszczącą dział trzeba było wciąż wzmacniać wytrzymałość fortów. Niestety, jeszcze nie wszystko można obejrzeć, a część dział została zniszczona w czasie wojen oraz wskutek samowolnej rozbiórki.

## Heroiczna obrona

Po wybuchu I wojny światowej ewakuowano mieszkańców Osowca i okolicznych wsi, gorączkowo kończono prace, mające na celu zwiększenie wartości bojowej twierdzy. We wrześniu 1914 roku wojska niemieckie przypuściły pierwszy szturm na Osowiec, sprowadzono z Królewca armaty o kalibrze 210 mm. Kolejne nasilenie walk przypadło na luty 1915 roku, tym razem z użyciem moździerzy o kalibrze 420 mm. Artyleria niemiecka nie zdołała jednak obezwładnić ani

kilku kilometrów i wysokości 13 metrów. Wiatr pchał ją ku liniom zajęтым przez Rosjan, resztki chmury dotarły aż do Moniek. Zginęło do dwóch tysięcy żołnierzy, jednak artyleria rosyjska zdołała zablokować lukę, powstała w linii obronnej. Okazało się ponadto, że przy porannych mgłach gaz szybko się skraplał, a atakująca piechota niemiecka też obawiała się zatrucia. Skutek był więc taki, że około godziny 11.00 wojska obu stron wróciły na poprzednie miejsca.

Tylko dwie twierdze w I wojnie światowej nie zostały zdobyte. Wiadomo, że tą najważniejszą było francuskie Verdun i o nim informują podręczniki szkolne. A kto pamięta o Osowcu? Prawdą jest jednak, że Rosjanie musieli koniec końców ewakuować się z Osowca, bo przeciwnik podchodził już pod Brześć nad Bugiem i Białystok. Wycofujący się częściowo zniszczyli twierdzę. Nie została ona wykorzystana w końcu lipca 1920 roku przez wycofujące się wojska polskie.



Twierdza Osowiec. Źródło: Internet.

jednego istotnego obiektu, dlatego też intensywność walk zmalała. Bardzo dzielnie walczyła piechota rosyjska na pozycji sośniańskiej. Tymczasem wojska niemieckie w innych rejonach Królestwa Polskiego parły naprzód po tak zwanej ofensywie gorlickiej. W początkach sierpnia 1915 roku Rosjanie opuścili Warszawę.

Pod Osowcem, 6 sierpnia tego roku o godzinie 4 rano, atakujący otworzyli zawory kilku tysięcy butli z chlorem. Powstała chmura gazowa o szerokości

## Duchy

W scenerii twierdzy przekonująco brzmią opowieści o zjawiskach niezwykłych. Największe chyba wrażenie robi opis Czarnej Damy. Żołnierze rosyjscy ponoć widzieli, jak w czasie niemieckiego ataku gazowego pojawiała się w chmurach owa dama i wybierała sobie ofiary. Zjawa chwytiała nieszczęśników za gardła i dusiła ich. Była groźniejsza

cd. na str. 26 ⇨

⇐ *cd. ze str. 25*

od wszelkich wojskowych środków rażenia, siała strach. Ale Czarna Dama pojawia się także w relacjach o wizycie w twierdzy cara Mikołaja II. Była to dama dworu w czarnej kreacji, kojarzona z postacią złowrogą w historii Rosji, czyli z mnichem Rasputinem. Cóż, opowieści o duchach nie mogą być zbyt precyzyjne, ale powinny być tajemnicze, inspirujące kolejnych gawędziarzy.

Spore zamieszanie wywołał ponoć incydent z oficerem rosyjskim, który w czasie walk w schronie pogotowia popełnił samobójstwo. Pochowano go na cmentarzu fortecznym (zachował się w formie nr III), odprawiono mszę. Jednak następnej nocy w rejonie śmierci oficera słyszano jęki. W dzień zaś na ścianie zobaczono napis, wykonany brązową farbą. Była to prośba o modlitwę do Chrystusa Pana. Ponoć na wszelki wypadek podziemny korytarz wyświęcono i odprawiono jeszcze jedną mszę za samobójcę. Czy duch może pisać? A może to była robota dywersantów niemieckich?

W wielu publikacjach powtórzona została opowieść o cudownym odnalezieniu żołnierza rosyjskiego. Z przyczyn nie do końca wyjaśnionych nie opuścił on twierdzy w trakcie ewakuacji. Zakleszczony w podziemiach miał jednak dostęp do pożywienia (konserwy) i mógł zbierać krople wody. Tak utrzymywał się przy życiu przez miesiące, a może i lata. Kiedy wreszcie przypadkowo go znaleziono, miał okrutnie długą brodę i niemal przezroczyste ciało. Wnet wyzionął ducha, bo zbyt szybko wyciągnięto go na światło dzienne.

W kanonie opowieści osowieckich jest również, uznawana za wielce prawdopodobną, informacja o ukrytej w okolicy kasie jednego z pułków syberyjskich. A bardzo romantycznie brzmi historia córki oficera, imieniem Natalia.

## Trochę poezji

Królem opowieści osowieckich można zasadnie obwołać Mirosława Woronę. On to i Czarnej Damie poświęcił wiersz: *Zrodziła się/w trujących oparach/i/z ludzkiego gadania. Obrastała w legendę/aż stała się faktem/Płaszcz na niej czarny/Twarz.../poza opisem/Aktualny adres:/Tunel śmierci/tuż za koszarami.*

Proponuję jeszcze jeden wiersz z tomiku „Nietoperz historii”. Nosi on tytuł „Twierdza”.

*Ona/jak kobieta dojrzała/czeka/wypelniona przeszłością/Dlaczego/ociągasz się/Wejdźmy w nią/Tak już teraz/nawet jeżeli/później zabraknie słońca/i po powrocie/opieprzą nas żony.*

Mirosław Worona zgromadził miłośników twierdzy i tak powstało Osowieckie Towarzystwo Fortyfikacyjne. Wojsko w lotniczych mundurach strzegło w PRL-u twierdzy przed szpiegami, ale i przed chcącymi poznać jej historię. Krążyły wówczas nowe legendarne opowieści o bojowych zapasach, przechowywanych w podziemiach. Obecnie w przykolejowej osadzie Osowiec mieści się dyrekcja Biebrzańskiego Parku Narodowego, zaś w Forcie Centralnym jest muzeum. Postawiono wieże widokowe, wytyczono ścieżki edukacyjne, ukazują się wydawnictwa. Jest czym się pochwalić, ale na pełny sukces wypada jeszcze poczekać. Docenić trzeba prace już wykonane, w tym zwłaszcza przy oczyszczaniu części fortów. Wciąż to jednak za mało, by powtórzyć sukces budowniczych. Pewnie złota nie starcza władzom podlaskim.

## Nowsze dzieje

Przed II wojną światową kwaterowały tu różne wojska, w tym batalion białostockiego 42. Pułku Piechoty i szwadrony grajewskiego 9. Pułku Strzelców Konnych. Chyba jednak najlepszym gospodarzem okazała się Centralna Szkoła Podoficerska Korpusu Ochrony Pogranicza. Niestety, nie objęto wojskowym nadzorem całej twierdzy. Chętnie w jej okolicy przybywali wędkarze i myśliwi.

Był w Osowcu również Marian Porwit, oficer sztabowy, historykom znany z cennych komentarzy do walk we wrześniu i w październiku 1939 roku. Mjr Porwit przyjechał do Osowca w 1929 roku, by objąć dowództwo baonu szkolnego KOP. Uznał to miejsce za „przedziwny zakątek” i dobrze zapamiętał przeżycia „to w zalesionym podłużnym wnętrzu dawnej twierdzy, to na II forcie, rzadziej na III forcie, to w ich sąsiedztwie. Były wspomniane dzięki swej szczególnej krasie, dzięki fortyfikacyjnej egzotyce bądź gospodarskiej przydatności. Niedostępny był dla załogi rozległy I fort w wyłączzonej gestii Zarządu Fortyfikacji, podległego



Muzeum Twierdzy Osowiec.  
Źródło: Internet.

wyższej instancji w DOK nr III” (Dowództwo Okręgu Korpusu mieszczące się w Grodnie, podporządkowano mu i garnizon białostocki).

Przewodniki zwracały uwagę, że „Osowiec leży jak gdyby na wyspie wśród tych bagien, a grzbietem tej wyspy biegnie dawny rosyjski gościniec strategiczny”. Sam Osowiec dr Mieczysław Orłowicz określił mianem osady wojskowej oraz dodał, że wioska o tej nazwie leży 3 km na północ i posiada kościół drewniany z 1918 roku.

Nie doszło do obrony Osowca w 1939 roku. Odcinek ten obsadził 135. pułk z 33. Dywizji Piechoty, dowodzony przez ppłk. Tadeusza Tabaczyńskiego, wzmocniony pododdziałami artylerii. Tabaczyński nie otrzymał zgody na pójście z pomocą załodze „Wizny”, kiedy ta jeszcze broniła się w schronach nadnarwiańskich. Krótko tylko w opuszczonym Osowcu pozostawali Niemcy, twierdza przeszła we władanie Armii Czerwonej. W czerwcu 1941 roku kwatrująca tu piechota w panice ewakuowała się na wschód, znacząc trasę licznymi ofiarami. Również w drugiej połowie roku 1944 i w styczniu 1945 roku nie stoczono pod Osowcem ciężkich walk, choć front zatrzymał się na Biebrzy. Postępowało natomiast niszczenie fortów przez kolejnych użytkowników. Proceder ten kontynuowali okoliczni mieszkańcy do 1953 roku, czyli do czasu przybycia oddziałów Wojska Polskiego.

O współczesności już pisałem. Wypada zachęcić do odwiedzin twierdzy Osowiec i mieć nadzieje na wzrost jej sławy, ale już bez huku ciężkich dział i drżenia stropów schronów.

Autor jest prof. dr. hab. – pracuje na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.